

Andrzej Zwoliński

Dylematy demokracji



Wydawnictwo WAM

WSTĘP

Od wieków społeczeństwa poszukują „najlepszego możliwego” systemu zarządzania, ułożenia stosunków między jednostką a społecznością, ustroju, który jednakowo wspierałby powodzenie i rozkwit wszystkich warstw społeczeństwa. Jak pisał Alexis de Tocqueville: „Nie odkryto dotąd takiego ustroju. Warstwy te ciągle tworzą jakby osobne narody w łonie tego samego narodu i doświadczenie uczy, że powierzenie jednej z nich losu wszystkich pozostałych jest niemal równie niebezpieczne, co zgodzenie się na to, by jeden naród rozstrzygał o losach innego. Gdy rządzą wyłącznie bogaci, interes biednych jest zawsze zagrożony. Gdy prawa dyktują biedni, narażony zostaje interes bogatych”¹.

Wielu jest przekonanych, że najlepszą dotąd wypracowaną formą politycznego ustroju – chociaż nie doskonałą – pozostaje demokratyczna forma sprawowania rządów. Wątpliwe jest, by zadowalała ona wszystkich, by wolna była od różnego rodzaju pułapek agresji i konfliktów społecznych, czy dawała rzeczywiście równe szanse dla wszystkich warstw społecznych. Demokracja często jawi się jako problem narzucający wszystkim efekt dyskusji jako ostateczne rozwiązanie, wiąże się z nią wybujałe ambicje i nadzieje, jest celem oczekiwania. Wreszcie, po długich debatach nad demokracją, wielu stwierdza: „O ile w ogóle istnieje jakiś ustrój polityczny, który umożliwia wyrównanie istniejącego konfliktu w społeczeństwie na drodze pokojowego i stopniowego rozwoju, na drodze bezkrwawej rewolucji, jest nim demokracja parlamentarna (...), której rzeczywistą treścią jest pokój”².

Z pewnością warto się demokracji ciągle na nowo przyglądać, reflektować jej zasady. Milczenie, traktowane jako ucieczka od problemów i dylematów demokracji, na nic się zda. Wielość mitów, którymi obrasta

¹ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 177.

² H. Kelsen, *O istocie i wartości demokracji*, bmnwyd. i r. [Warszawa 1936], s. 90.

demokracja, nie sprzyja rozwojowi i dążeniu społeczeństw do ubogacenia jej form i treści.

Obalenie mitów i legend, pozbawienie kultury, zjawisk, postaci, rzeczy, itp. cech legendarnych ze względu na różne umiejscowienia i określenia można różnie rozumieć. W znaczeniu pozytywnym jest to oczyszczenie języka i myślenia politycznego oraz kultury z mitów tworzonych na użytek doraźny, głównie do celów ideologicznych. W znaczeniu pejoratywnym zaś jest to odzieranie kultury z mitów, które stanowią o jej jedności i tożsamości.

W demitologizacji pozytywnej mit odnoszony jest do współczesnych społeczeństw i rozumiany jako wytwory świadomości zbiorowej, nieodpowiadające obiektywnej rzeczywistości, natomiast inspirujące i pobudzające do działania. Mit tak rozumiany bywa porównywany do ideologii i utopii, gdyż przedstawia świat wraz z zawartym w nim systemem wartości oraz zespół odległych celów. Mit w tym znaczeniu jest „poglądem, który nieistniejącym wydarzeniom i zjawiskom nadaje pozory niewzruszonej prawdy”. Jego istotną funkcją jest pozorowanie prawdy, co zyskuje się przez budowanie tzw. pozorowanej naturalności mitu, czyli nadając podstawowym jego składnikom (np. hasłom, ideałom, wartościom) wymowę, kontekst czy brzmienie o niezwykle dużym ładunku naturalności³.

Dla Ernsta Cassirera charakterystycznym faktem myślenia mitycznego jest tożsamość mityczna, tzn. brak podziału na to co realne i idealne. W micie myśl i byt są nierozdzielne, ponieważ nikt jeszcze nie pomyślał, że może tak być. Nie ma rozróżnienia między przedmiotem i wyobrażeniem przedmiotu. Drugim czynnikiem jest niedokonywanie rozróżnień w myśleniu mitycznym między częścią a całością oraz przedmiotem a jego atrybutami. Dla myślenia mitycznego część jest równoznaczna z całością – jest nią. Trzecim aspektem myślenia mitycznego jest specyficzne traktowanie przyczynowości. W myśleniu mitycznym wszystko może być przyczyną wszystkiego, a jednorazowy związek czasowy jest wystarczający do uznania go za związek przyczynowy. Demitologizacja polega więc, według niego, na dokonaniu niezbędnych rozróżnień,

³ Por. J. Ratzinger, *Miejsce chrześcijaństwa w demokracji pluralistycznej*. *Chrześcijaństwo we współczesnym świecie*, „Słowo Narodowe”, R. 2: 1990, nr 4 (12), s. 15-17; Th. Suavet, Mythe, [w:] *Dictionnaire économique et social*, Paris 1962, s. 114-115.

na spoglądnięcie na funkcjonujący w społeczeństwie mit z pozycji niemitycznych⁴.

Mity polityczne i społeczne odgrywają ważną rolę w życiu jednostek i społeczeństw, gdyż zdolne są do ich integrowania, bronią przed zagrożeniem, przyczyniają się do utrzymania stabilności. Jak twierdzi amerykański znawca mitów H.I. Schiller: „Mitów używa się po to, aby panować nad ludźmi”⁵. Powstawaniu i szerzeniu mitów służą błędy, które poszczególni ludzie popełniają zazwyczaj w wyjaśnianiu zdarzeń społecznych. Należą do nich: błąd atrybucji (jako wynik skłonności człowieka do przeceniania znaczenia czynników osobowościowych i dyspozycyjnych), obserwatora (tendencja do przypisywania własnej działalności konkretnym sytuacjom, a nie dyspozycjom osobowościowym) i percepcji (myślenie egocentryczne, tendencja samoobronna). Ojciec J.M. Bocheński twierdził, że przyczyną szerzenia się mitów jest „wątpienie w rozum, nieufność do prostego rozsądku, która prowadzi łatwo do łatania dziur w naszej wiedzy za pomocą kłamliwych historyjek, które się potem elegancko nazywa mitami”⁶. Mit społeczny wywiera duży wpływ na jednostkę, gdyż jego twórcy posługują się wszystkimi czynnikami, które budują postawę: intelektem (treść mitu i jego przesłanie), emocjami (odwołują się do konkretnego uczucia – strachu, wstydu, dumy), odwołaniem do woli (podejmowanie odpowiednich decyzji) i aktywizują do podjęcia zaplanowanej działalności (m.in. za pośrednictwem haseł).

Proces kształtowania mitów politycznych zakłada istnienie dwóch grup, z których jedna emituje komunikaty, przekazuje informacje, a druga je odbiera. Demitologizacja może przybierać różne formy uwolnienia części społeczeństwa „programowanego” przez mity od wpływów grupy je konstruującej. Może to być np. wykazanie związku istniejącego między poszczególnymi mitami, ich treścią, a dominującym w danym społeczeństwie typem polityki.

Jedne mity powstawały żywiołowo, inne były wynikiem niewiedzy lub świadomie popełnianych błędów, a jeszcze inne budowane były celowo, by dodać blasku danej ideologii, życiorysom bohaterów lub historii danego kraju. Demitologizacja niezbędna jest tam, gdzie społe-

⁴ E. Cassirer, *The Philosophy of Symbolic Forms*, New Haven 1965, t. 2, s. 64–68.

⁵ H.I. Schiller, *Sternicy świadomości*, tłum. U. Szczepańczyk, Kraków 1976, s. 18–19.

⁶ J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, Paryż 1987, s. 71.

czeństwo (lub znaczna jego część) woli mityczne, utopijne marzenia od surowej rzeczywistości, od prawdy o sobie. Trudne, a nawet niemożliwe jest budowanie życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego bez wyzbycia się mitologicznego sposobu myślenia⁷. Demitologizacja w tym znaczeniu wiąże się z odzyskaniem przez społeczeństwo wolności i określeniem siebie w nowym porządku wartości, w którym człowiek jest traktowany jako obiekt o wyznaczonym zakresie możliwości. Odrzuca mit, który wymagał rezygnacji z wolności – narzucał bowiem gotowy wzór i „rezygnację z pierwotności absolutnej człowieczeństwa, a więc historycznej zbiorowości, osadzając je w niehistorycznej sytuacji bezwzględnie początkowej, nadając jej dodatkowy wymiar ponadczasowy, odnosząc rozumiejąco do nieczasowego ładu”⁸.

Duży wpływ na kształtowanie się nauki o mitach miały badania rumuńskiego religioznawcy, Mircei Eliadego. Związał on mit ze świętością przez określenie mitycznych kategorii czasu, przestrzeni oraz mitycznych relacji między człowiekiem i boską transcendencją. Mit, według niego, opowiada o sprawach sakralnych, co jest równoznaczne z objawieniem tajemnicy, ponieważ bohaterami są bogowie lub półbogowie – człowiek nie mógł ich znać, a ich dzieje zostały mu objawione. Wkraczając w świat ludzki, mit staje się wzorcem dla człowieka, a człowieczeństwo przyjmuje na siebie wzorzec transcendentny. Człowiek tworzy siebie przez zbliżenie do wzorców boskich⁹. Demitologizacja jest, w tym zakresie pojęcia mitu, odzieraniem kultury z mitów, które stanowią o jej jedności i tożsamości. Oznacza „rozpad mitu”, który należy rozumieć jako proces dezintegracyjny, prowadzący do rozbicia, destrukcji, anihilacji, niekiedy niszczenia i śmierci. Zastanawiając się nad problemem „zaniku wrażliwości religijnej” i „rozkładu spuścizny mitologicznej w cywilizacji tradycyjnej czy nominalnie chrześcijańskiej”, Leszek Kołakowski konkluduje: „Po stuleciach wzrostu oświecenia budzimy się nagle pośród zamętu umysłowego i moralnego; coraz większym lękiem napawa nas widok świata, który zaprzepaścił swe dziedzictwo religijne i nasz lęk jest dobrze usprawiedliwiony. Miejsce rozwianych mitów zajmuje części

⁷ J. Drużnikow, *Rosyjskie mity. Od Puszkina do Pawlika Morozowa*, przekł. F. Ocieпка, M. Putrament, Warszawa 1998, s. 17-18.

⁸ L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Wrocław 1994, s. 26.

⁹ Por. M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1974.

nie oświecona racjonalność, lecz jej przerażające świeckie karykatury i substytuty”¹⁰. Wśród tych „karykatur i substytutów” nie powinna się już dłużej znajdować demokracja, która winna być poddana publicznej debacie i refleksji jako jeden z rzeczywistych, a nie mitycznych, fundamentów współczesności.

¹⁰ L. Kołakowski, *Iluzje demitologizacji*, [w:] tenże, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, Warszawa 1990, s. 235.